Nr. 56. | Kraków, środa 26 lutego 1908. | Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Drugie czytanie.

Kraków, 25 lutego.

Jutro rozpoczyna pruska Izba panów drugie czytanie ustawy o „popieraniu niemczyzny w Prusach Zachodnich i Ks. Poznańskiem“ — ustawy o wywłaszczeniu Polaków.

Sprawozdanie komisyi i jej wnioski, uchwalone większością przeszło dwóch trzecich, stawia sprawę zupełnie inaczej, niż Izba posłów. Pruscy magnaci poczynili w projekcie ustawy tyle wyjątków, zastrzeżeń i ograniczeń, że wydaje się pewnego rodzaju delikatną ironią wobec Bülowa, gdy pozwalają mu wywłaszczać na całym terenie obu prowincyj, a nie do sumy 70.000 hektarów, jak chciała Izba poselska...

Jeżeli Izba panów stanie po stronie ogromnej większości swej komisyi, wówczas Bülow będzie musiał z zupełnie zmienionym projektem stanąć przed sejmem pruskim, gdzie jednak nacyonalistyczni szczwacze stracą wszelkie zainteresowanie się dla projektu Izby panów.

Losy zmienionego projektu są więc — odliczywszy psią uległość narodowych liberałów — bardzo niepewne i srogi miecz, kuty przez hakatystów, okaże się tak bardzo poszczerbionym, że do walki nie będzie przydatnym.

Polityka Bülowa, pełna niepowodzeń na zewnątrz i wewnątrz, polityka arogancka i drażniąca, chwytająca się nacyonalistycznych, efektownych, lecz bardzo niemądrych projektów, zaburzyła trójprzymierze, nastraszyła posiadaczy junkrów i oburzyła do żywego wszystko, co pragnie Niemcy uwolnić z pod jarzma tyranii biurokratycznej.

To też Izba panów będzie miała podczas drugiego czytania losy kanclerza w swojem ręku. Dlatego to rząd wytęży wszystkie siły, ażeby bodaj w ostatniej chwili obalić projekty komisyi, a przeprzeć swoje. W tej zaś Izbie panów ma rząd ogromny zastęp swoich kreatur, byłych i czynnych jeszcze biurokratów, gotowych na każde skinienie...

Ale Bülow już nie zdoła uratować swej powagi, jako polityk kierujący. Nawet, gdyby mu się udało zwyciężyć, wyjdzie on z tej kampanii zupełnie osłabiony i zdyskredytowany.

Dlatego oczy całego świata zwracają się na jutrzejsze narady pruskiej Izby panów z najżywszem zainteresowaniem.

Jutro może się odbyć zwrot w całej antypolskiej polityce pruskiej.

W obronie robotników polskich „na Saksach“.

Podczas debaty w parlamencie niemieckim nad etatem urzędu sprawiedliwości Rzeszy imieniem socyalistów zabierał głos tow. Stadthagen; z jego wyczerpującego przemówienia podajemy poniżej ustęp, ostro krytykujący nową szykanę pruską, skierowaną przeciwko robotnikom polskim z Galicyi i Królestwa.

Sekretarz stanu w urzędzie sprawiedliwości Rzeszy — mówił tow. Stahthagen — ma obowiązek dbać, aby prawa Rzeszy były przestrzegane. Niedawno jednak pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy przemysłowi i rolni robotnicy z państwa rosyjskiego i Austro-Węgier, którzy pracują w Niemczech, mają być przymuszeni kupić sobie w centrali dla robotników rolnych kartę legitymacyjną za 2 marki, która ma być im odebraną, jeżeli zawikłają się w spór ze swymi pracodawcami. Odebranie tej karty powoduje ze sobą natychmiastowe wydalenie. Rozporządzenie to degraduje polskich robotników zagranicznych do roli holetów i wykracza przeciwko jasnym postanowieniom prawa o paszportach. (Słuchajcie! słuchajcie! u socyalnych demokratów).

Oprócz tego, skąd przychodzi pruski minister spraw wewnętrznych wydawać takie rozporządzenia dla całych Niemiec? (Słuchajcie! u socyalnych demokratów). Następnie jest ono widocznym zamachem przeciwko duchowi konstytucyi Rzeszy przez to, że stwarza się różnicę pomiędzy zagranicznymi robotnikami a innymi cudzoziemcami. Jest ono również widoczną obrazą całego stanu robotniczego, gdyż łotry, złodzieje, włamywacze nie potrzebują żadnych kart legitymacyjnych, potrzebują zaś robotnicy zagraniczni! (Bardzo słusznie! u socyalnych demokratów). Rozporządzenie wykracza jeszcze przeciwko wolności procederu, przeciwko ustawie o sądownictwie, dając landratowi, a nie władzy sądowej, prawa sądowe. Wykracza ono przeciwko traktatom handlowym, które wyraźnie przyznają cudzoziemcom takie same gwarancye prawne, jak krajowcom.

Gdy w roku 1870 Niemcy zostali wydaleni z Paryża, król Wilhelm słusznie oświadczył, że nawet podczas wojny prawo gościnności musi być świętem. (Słuchajcie! słuchajcie! u soc. dem.). Teraz jednak pruski minister grozi robotnikom zagranicznym masowemi wydaleniami i popełnia tem jaskrawe pogwałcenie traktatów handlowych i pobudza pracodawców do łamania kontraktów, twierdząc fałszywie, że chce łamanie kontraktów zwalczać. (Bardzo słusznie! u soc. dem.). W ten sposób pruski minister dopuszcza się pogwałcenia prawa międzynarodowego i pogwałcenia konstytucyi. (Bardzo słusznie! u soc. dem.). I od kiedy to pruski minister policyi ma prawo wydawać rozporządzenia dla całych Niemiec? (Wielka wrzawa na prawicy). Od kiedy Niemcy południowe i zachodnie pozbawione są autonomii i oddane pod kij policyjny Prus? (Wściekła wrzawa na prawicy. Bardzo dobrze! u soc. dem.). Prawicy dobrze jest się śmiać, wie ona, że wobec Prus nie można wykonać egzekucyi z Rzeszy. (Poseł Kreth: Prawda!). Nie zwalnia to jednak władz Rzeszy ochraniania konstytucyi Rzeszy. (Żywe oklaski u soc. dem.). Sprawiedliwość klasowa, jaka panuje w Niemczech, jest świadectwem bankructwa dzisiejszego porządku społecznego. (Żywe, długotrwałe oklaski u soc. dem. — wielki niepokój na prawicy).

Udaremniony zamach.

O dwóch rewolucyonistkach, aresztowanych na ulicy podczas niedawnej głośnej obławy policyjnej w Petersburgu, podaje „Ruś“ następujące szczegóły:

„O godzinie 2 po południu przechodziła prospektem Ekaterynhofskim elegancko ubrana 17-letnia panna, wyglądająca na kursistkę. Kilka kroków za nią, z miną obojętną spacerowicza, szedł śledzący ją agent policyjny. Na rogu ulicy Sadowej agent przysunął się bliżej, dał znak stójkowemu Tiurynowi, szepnął mu coś do ucha i nagle obaj rzucili się na ową pannę, schwycili ją za ręce i szybko poprowadzili do cyrkułu. Wszedłszy po schodach na trzecie piętro 4 uczęstku cyrkułu Spasskiego, tuż przed wąskiemi drzwiami agent i stójkowy uwolnili ręce uwięzionej, agent poszedł naprzód, a stójkowy za aresztowaną. Zaledwie zdążył agent drzwi otworzyć, młoda dziewczyna nagle wyjęła browning i w szybkim zwrocie strzeliła do policyanta; policyant instynktownie się odwrócił i kula ugodziła go w tył czaszki; padł na schody... Na strzelającą rzucili się w tej chwili agent oraz zaalarmowani policyanci cyrkułowi i rozbroili ją; przy rewizyi znaleziono przy niej patrony zapasowe. Pod silnym konwojem odprowadzono aresztowaną, odmawiającą wskazania nazwiska, do oddziału „ochrany“. „Ochrana“ miała dojść, iż aresztowana nazywa się Rodinówna“.

O drugiej aresztowanej na placu Michajłowskim „Ruś“ pisze: Na placu w pobliżu kasyna szlacheckiego przechodziło paru młodych ludzi w towarzystwie pięknej, wysokiego wzrostu brunetki. Na nich zwrócili uwagę znajdujący się tu w wielkiej ilości agenci policyjni i poczęli ich śledzić. Manewr ten nie uszedł baczności śledzonych; zaczęli się rozchodzić w różnych kierunkach. Młoda kobieta podążyła ku prospektowi Newskiemu. Za nią trop w trop poszli agenci. Kobieta odwróciła się nagle i strzeliła. Strzał chybił. Już w biegu strzeliła powtórnie, zdaniem świadków, do siebie, przyczem również chybiła. Dopędzający ją agenci obalili ją na ziemię i wyrwali z rąk rewolwer. Dorożką odwieźli ją do cyrkułu. Coś zawołała w stronę ulicy, zapewne, do swoich towarzyszów, i roześmiawszy się, dorzuciła głośniej wyrazy: „do widzenia“!

Prócz browninga w mufce aresztowanej znaleziono materye wybuchowe.

Ruch wyborczy.

Socyalno-demokratyczna kandydatura we Lwowie.

Partya socyalno-demokratyczna we Lwowie postanowiła postawić przy wyborach do sejmu z miasta Lwowa kandydaturę tow. **Józefa Hudeca,** dyrektora Miejskiej Kasy chorych, radnego miasta i posła do parlamentu.

* * *

W Stanisławowie na odbytem w niedzielę ogromnem zgromadzeniu wyborców uchwalono kandydaturę Antoniego Zajączka przeciw dotychczasowemu posłowi ekscelencyi Bilińskiemu.

W Złoczowie postawiono kandydaturę dyrektora gimnazyalnego Garlickiego z miast Złoczów-Brzeżany przeciw dotychczasowemu posłowi Schätzlowi.

W Tarnopolu Rusini stawiają ks. Gromnickiego przeciw dotychczasowemu posłowi Michałowskiemu.

Przegląd polityczny.

Sytuacya w Portugalii. Pisma londyńskie bardzo sceptycznie zapatrują się na obecną sytuacyę w Portugalii. Twierdzą, że w sobotę miało wybuchnąć powstanie, inscenizowane przez reakcyonistów, głównie przez zwolenników ex-dyktatora Franco, nazywających siebie „nacyonalistami“. Zdaje się, że Frankiści mają pewne związki w wyższych kołach wojskowych, gdyż w Lizbonie opowiadano, że w nocy z soboty na niedzielę dokonały się jakieś ruchy wojskowe celem wywarcia nacisku na króla i gabinet; ruchy te głównie były skierowane przeciw liberałom i ich organowi „El Mundo“. Z drugiej

BOHOWITYN.

SEN.

1

Przyniosła mi dwie piwonie białe.

Na liściach o kolorowem podłożu jutrzenki, rosistych, uśmiechniętych radością poranka, wiły się niby kabalistyczne znaki — śnieżne linie.

— Nie chcę, żeby u mnie umierały samotnie — rzekła.

— Zmęczoną jestem. Zasnęłabym chętnie. Czuję się bezpieczną u ciebie.

Za chwilę spała w fotelu.

Nie śmiałem się poruszyć — uciszyłem myśli moje, które pełzały bojaźliwie.

Ranek, kwiaty, śpiąca dziewczyna — wszystko było młode, wszystko dyszało nowem życiem.

Piwonie prostowały swe zielone, aksamitne szyje, siejąc w moim pokoju zapach subtelny — niepokojący.

Nie widziałem jej dwa miesiące.

Wyszczuplała.

Blada była, owinięta w czarną suknię, jak drzewo w korę.

Na twarzy miała spokój, znużenie na powiekach, a nad jasną jej głową zdawały się śpiewać chóry duchów bezgrzesznych.

— Jakież drogi przechodziła ta sfanatyzowana ebjonka?... Jakie wycieczki odbywał duch jej w krainy miłosierdzia — poświęceń?...

— Gdzie mam cię szukać, gdy ogarnie mnie nieprzeparta tęsknota?... — pytałem raz.

— W rodzinie — odrzekła.

— ?!!!

— Czasem na poddaszu, czasem w suterenach, a zawsze gdzieindziej.

— Zostań u mnie na zawsze, dziewczyno — błagałem teraz w myśli. — Rzuć ścieżkę zawrotną. Dojdziesz z wysiłkiem do końca drogi, przyniesiesz plon bogaty, lub marnie zginiesz, a po tobie inni, zniszczywszy plon twój, wracać będą znów z końca do początku. I tak w kółko w księdze dziejowej. Szkoda tej chwili, złudzeń życiem zwanej — oddaj mi ją!...

Za jakąż cenę wydarłbym cię z błędnego koła?

Otworzyła oczy, jakby zbudzona mojemi myślami.

Ręce wyciągnęła do kwiatów i pieściła je ruchem sennym.

— Malowałam je wczoraj.

— Więc malujesz?

— Wczoraj tylko. Szukałam przez pół dnia zielonej jaszczurki na model. Ptasznicy nie mieli. Czułam się pokrzywdzoną.

Coś młodego, kobiecego powiało z jej głosu pieszczotą, kaprysem, echem bledniących, dalekich już mytów.

— Jutro będziesz ją miała.

Uśmiechnęła się dziwnie i naraz oczy jej stwardniały, jakby słowa moje były ostrą krawędzią, o którą potrąciła jej jeszcze półsenna myśl.

— Ja nie mam jutra.

Położyła kwiaty na stole z niezmierną ostrożnością, jak się kładzie kruchy, czy niebezpieczny przedmiot, następnie wytarła starannie pyłek, pozostały na palcach.

— Przecież to tylko pyłek kwiatowy — rzekłem.

— Ach, tak... przyzwyczajenie...

— Więc zawsze nad przepaścią?... Więc nigdy nie będziesz żyła dla siebie?...

— Ależ ja żyję, artysto!... Żyję i życie moje czerpię z kultu, który jest nerwem mego istnienia.

— Fanatyzm.

— Tylko fanatycy mają klucz do szczęścia. Błogosławieni ci, którzy nie znają ofiar — ani poświęceń — ani żalu — ani żadnej wartości — — którzy idą śmiało poprzez walkę w „Dzień“ — i uśmiechają się radośnie zarówno do tych — co ich na krzyżu zawieszają, jak do tych, co — zapatrzeni w jasność pędzą bez czasu w jednym ogromie walki za wolność — —

Błogosławiona ideo — — —

Oczy jej teraz błyszczały, jak topazy zlane wodą.

— I... nigdy nie myślisz o skrzydłach Ikara?...

— Owszem. Ale chwilowe moje zwątpienie przepala moje siły mocne, jak stal o niebieskim błysku — do większego natężenia woli i wówczas czuję, że jestem niezwyciężona.

Smiało idę w pożar życia!...

Głowę uniosła w górę i szał potęgi czynu zatrzepotał w tym ruchu.

Usiłowałem być spokojnym, ale przez moją wolę przeciskała się rozpacz.

— A więc — idź swoją drogą, tylko oszczędzaj siebie dla mnie. Wolę każde twoje życie, niż świadomość, że już nie istniejesz.

— Kochasz mnie więcej, aniżeli moją ideę — mówiła po chwili. A przecież ja — to idea. Skoroby mnie opuściła, nicby ze mnie nie zostało.

Gdzieś — daleko zegar zaczął wydzwaniać godzinę.

Obróciła się do okna z nagle skamieniałym wyrazem twarzy, jakby słuchała jakiegoś rozkazu, wysubtelniającego się dla niej z przestrzeni, jakby każdy dźwięk był sylabą hasła.

Chłodła, stawała się stalową.

Cień obcości wyrastał między nami. Jakaś zła fala zabierała ją.

— Czas na mnie — rzekła, podnosząc się z fotelu.

Głos jej podobny był teraz do metalowego dzwonka.

Pochwyciłem jej ręce.

— Zostań tu!

— Nie mogę.

— Powiedziałaś mi kiedyś, że będziesz moim geniuszem, moim bogiem domowym. Przy tobie tworzę wielkie myśli, a gdy znikasz, otacza mię mroczna jesień z tajemniczą mową swych poświstów, a pod młotem moim nabierają życia potworne symbole i nie wiem, gdzie jasność jest i gdzie jesteś Ty.

Chodziła po mojej pracowni, zatrzymując się przed posągami pełna zadumy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

strony donoszą, że armia, t. j. szeregowcy są bardzo postępowo usposobieni i nie dadzą się użyć jako narzędzie reakcyi.

Przywódzcy reakcyi prosili o audyencyę u króla, nie zostali jednak przyjęci. Ludność naturalnie przeciwną jest wszelkim planom reakcyjnym. Co nocy gromadzą się przed redakcyą „El Mundo“ tłumy dla obrony przeciw napadom wsteczników; policya otrzymała również polecenie czuwania nad redakcyą. Wojsko stoi w pogotowiu w koszarach, w porcie stoją okręty wojenne.

KRONIKA.

Kraków, 25 lutego.

Nowiny krakowskie.

Drożyzna krakowska daje się we znaki nawet hyeonom wyborczym p. Lea. Nic im nie pomaga, że gardłują przy wyborach na Kotłowie — wobec drożyzny wszyscy są równi. Jakkolwiek uszczęśliwiają miasto posłami kotłowitów, jednak pokryjomu toczą, jak mogą, tajną walkę z wyzyskiem lichwiarzy drożyźnianych. Każdy na swój sposób. Ot np. wczoraj przyłapała straż akcyzowa osławionego maszynistę Stróżyńskiego na szwarcowaniu kiszek, które sprowadzał z Rzeszowa. Przydybano przy nim 27 kiszek, które chciał z dworca kolei przemycić do miasta. Na całej stacyi kolejowej wywołało to zajście wśród personalu kolejowego ironiczne uwagi. „Opłać kiszki!“, „Idź na Kotłów!“ — takie głosy na stacyi ścigają od wczoraj nieustannie przyjaźniacką hyenę.

Błoto w mieście. Mieliśmy w poprzednich latach niejednokrotnie bardzo kapryśną aurę, długotrwałe dżdże, dziwaczne zimy — ale nigdy jeszcze nie mieliśmy w Krakowie takiego błota na ulicach, jak obecnie. Gdzie przyczyna? Oto nie mieliśmy „zakładu czyszczenia miasta“! Teraz go mamy, teraz mamy umundurowanych komendantów i podkomendnych od czyszczenia ulic, objeżdżają miasto automobile i fortepiany, uwijają się po ulicach pojazdy z rotacyjnemi szczotkami — i dlatego właśnie lawa błota rozlewa się szeroko po gościńcach i betonowych chodnikach. Szczotkowozami zmiata się rzadkie błotko na boki gościńców, gdzie pozostaje sobie ono spokojnie; nikt się już o nie nie troszczy, aż wozy rozbabrzą je znów po całej szerokości gościńca; wtedy znowu zjawia się szczotkowóz i tak powtarza się to przelewanie błota, rosnącego coraz bardziej, a wcale nie wywożonego. Kraków grzęźnie w błocie, jest tak brudny, jak jeszcze nigdy, zamiast do kostek, można obecnie do połowy łydek wleźć w błoto — ale za to mamy „zakład czyszczenia miasta“...

Szczególnie Izbę handlową oblewa istne jezioro błota. Zwróciło to powszechną uwagę, czemu p. Nowotny zaniedbuje zupełnie miejsce przed tym gmachem publicznym. Wyjaśniła to jednak konstelacya wyborcza: pan Leo nie potrzebuje kahalnych żydów, siedzących w Izbie handlowej, więc wierny wykonawca najskrytszych myśli swojego pana, p. Nowotny, topi Izbę handlową w strugach błota...

Na posadę fizyka miejskiego wnieśli dotąd podania: dr Karpiński, fizyk z Podgórza, dr. Opieński, fizyk z Żółkwi; dr. Kownacki, fizyk z Wieliczki; oraz dr Flis i dr Zopoth z Krakowa.

Szósta pogadanka pedagogiczna, urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego krakowskiego, odbyła się w niedzielę przy licznym udziale rodziców i nauczycielstwa. Pani Węglińska w barwnym referacie na temat: „Kształcenie uczuć estetycznych, jako czynnik wychowawczy“, podniosła wiele głębokich i ważnych myśli. Wykazała, że kształcąc poczucie piękna u dzieci i młodzieży, wpoi się w ich dusze miłość piękna moralnego, a więc dobra i prawdy. Pracować tu winny wspólnie dom i szkoła stwarzając dokoła dziecka od pierwszych chwil życia atmosferę pokoju, harmonii, czystości i dobrego smaku. Mieszkanie najuboższe, szkoła najskromniejsza powinny prostotą swą i czystością odpowiadać warunkom estetycznym. Poczucie piękna rozbudzać należy u dzieci zwracaniem uwagi na piękność przyrody, przyzwyczajeniem hodowania kwiatów, wreszcie należycie prowadzoną nauką rysunków, malarstwa, śpiewu i muzyki, a w miastach dużych zapoznawaniem z dziełami sztuki. Piękny referat przyjęto gorącymi oklaskami. W nader ożywionej dyskusyi brało udział wiele pań i panów. Ks. kanonik Kalinowski wyjaśnił pojęcie piękna i jego wpływ dodatni i ujemny w życiu i wychowaniu. Pani Świderska domagała się rozbudzania u młodzieży poczucia piękna w kierunku uszlachetniającym obyczaje i rugującym brzydkie, pospolite a niestety tak bardzo rozpowszechnione sposoby wyrażania się i przezwiska. Prof. M. Magera wykazał, jaką drogą postępować ma dom i szkoła, aby kształcąc uczucia estetyczne podnosić młode serca ku szczytnym ideałom. P. Wasilewska podniosła myśl urządzania koncertów ludowych, jako środka szerzącego kulturę estetyczną wśród warstw najuboższych. Przemawiali nadto pp. Kaczurba, Rudnicki i wielu innych.

Następna pogadanka odbędzie się w niedzielę dnia 1 marca na temat: „Dom a szkoła“. Referentem będzie p. Teofil Orszulski.

„Na woreczek“. Dzisiejsza rozprawa przeciw szajce oszustów operujących na jarmarkach, obfitowała w sensacyjne szczegóły. Do godz. 10 wszyscy oskarżeni zaprzeczali winy; nagle wstał oskarżony Lorek i zeznał: „Nie nazywam się Lorek, lecz Kurzysławski i pochodzę z Królestwa; współoskarżona Kurzysławska jest moją ślubną żoną, z którą mam 3 dzieci. Do zbrodni wszystkich przyznaję się, a namówiła mnie współoskarżona Wróblewska, zawodowa złodziejka, która utrzymywału dom publiczny i w Bytomiu na Górnym Śląsku siedziała 4 lata za kradzież“.

Drugi współoskarżony Cichoń zeznał, że nazywa się Józef Kosmola, pochodzi z Królestwa, skąd uciekł z powodu ścigania go o fałszowanie rubli.

Wyrok zapadnie późnym wieczorem.

Usiłowane oszustwo 13-letniego chłopca. Przed kilku dniami zgłosił się do p. Bialika 13-letni chłopak z podaniem, że jest synem podstarszego cechu rzeźników Romańskiego, który prosi o pożyczenie mu 600 K. P. Bialik, którem sprawa wydała się podejrzaną, wręczył swemu buchalterowi 600 K, żeby razem z chłopcem zaniósł je p. Romańskiemu. Na drodze zaczął chłopak się wykręcać, a w ul. Kopernika, gdy buchalter przekonany już, że ma do czynienia z oszustem, chciał go przytrzymać, wyrwał się i uciekł. Ten sam chłopak w kilka dni potem chciał u p. Sataleckiego wyłudzić 50 K; znowu rzekomo dla p. Romańskiego.

Policya wyśledziła sprawcę w osobie 13-letniego Tadeusza W., syna krawca, ucznia szkoły ludowej. Na policyi rzucił on podejrzenie, że do oszustwa namówił go syn p. Romańskiego, czemu ten jednak stanowczo zaprzecza.

Małoletniego oszusta wypuszczono z aresztu, gdyż wobec braku 14 lat nie odpowiada za zbrodnię.

— **IV. wieczór klasyczny.** „Edyp Król“, tragedya Sofoklesa w przekładzie i z prologiem K, Morawskiego, budzi niezwykłe zainteresowanie, czego dowodem pozostała niewielka ilość biletów, którą „Koło“ rozporządza.

W wieczorze przyjęła łaskawy współudział p. Stanisława Wysocka, która obejmie rolę Jokasty. Muzyka dra Dütschke'go i p. Hocka, kapelmistrza 13 p. p. Wydział zaznacza również, że przedstawienie „Edypa Króla“ nie będzie powtórzone. Bilety jeszcze nabywać można w Coll. Nov., sala 36, I. p., od 12—1 i 5—6.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę od godziny 8 do 9 wieczorem prof. Tadeusz Pazdanowski: „Literatura polska średniowieczna“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Eirene“, dramat w 1 akcie wierszem nap. Feliks Płażek; „Jeńcy“, dramat w 3 aktach Lucyana Rydla.

Środa: „Upiory“, dramat w 3 aktach Ibsena (pierwszy gościnny występ p. Karola Adwentowicza, artysty teatru lwowskiego).

Czwartek: „Eirene“, dramat w 1 akcie wierszem nap. Feliks Płażek; „Jeńcy“, dramat w 3 aktach Lucyana Rydla.

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Źródełko“, sztuka w 4 aktach Roberta Bracco (nowość), występ p. K. Adwentowicza.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach L. Rydla (po raz ostatni), popularne. — O godz. 7 wieczorem: „Źródełko“, sztuka w 3 aktach R. Bracco (występ p. K. Adwentowicza).

Z kraju.

Ulgi kolejowe. Z powodu ostatnich klęsk elementarnych w różnych powiatach Galicyi i Bukowiny i spowodowanej tem nędzy, austryackie koleje państwowe i lokalne, jakoteż austryacka kolej południowo-zachodnia i Towarzystwo kolei państwowej przyznały udogodnienia frachtowe dla paszy i słomy, przy sprowadzaniu ich do dotkniętych klęskami gmin.

Dotyczące obwieszczenie ogłoszone będzie w dzisiejszym „Dzienniku rozporządzeń dla kolei i żeglugi“.

Defraudacye w sądzie. W sądzie powiatowym w Bukowsku koło Sanoka wykryto defraudacyę, dokonywaną od przeszło 3 lat w oddziale niespornym. Suma zdefraudowana na razie dokładnie znaną nie jest. Przypuszczają, iż w kasie pieniężnej, sierocej i depozytowej brakuje łącznie około 12.000 K. Naczelnik sądu radca Jarosław Łepki i kancelista sądowy Eugeniusz Krzemieniecki zostali zasuspendowani. Pozostawiono ich jednak na wolnej stopie. Energiczne śledztwo w tej sprawie prowadzi prezydent sądu obwodowego w Sanoku p. Chyliński.

Samobójstwo żołnierza. W Tarnopolu odebrał sobie życie żołnierz 55 pułku piechoty Bazyli Witwicki, forysic kapitana Schlesingera. Przed śmiercią zniszczył urządzenie pokojowe kapitana i wypalił całe pudełko papierosów. Przyczyną samobójstwa ma być groźba kapitana ukarania W. za jakieś przekroczenie służbowe.

Aresztowanie bandy cyganów. W okolicy Głogowa dopuściła się banda cyganów węgierskich szeregu kradzieży, aż nareszcie udało się ją wyśledzić i dziewięciu osadzić w aresztach sądu powiatowego w Głogowie. Aresztowani trzy razy próbowali ucieczki, ale tylko jednemu udało się zbiedz przez rozwalenie pieca i wydostanie się przez komin na dach.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowanie adwokata Patka w Warszawie. Nocy onegdajszej policya z agentami ochrany dokonała rewizyi w mieszkaniu znanego adwokata przysięgłego Stanisława Patka, słynnego obrońcę w licznych procesach politycznych. Ponieważ go w mieszkaniu nie było, udano się do sali restauracyjnej hotelu Bristol, gdzie go znaleziono i aresztowano. Adwokata Patka osadzono w cytadeli.

Rewizya w konsystorzu lubelskim. Onegdaj w południe do kancelaryi konsystorza katolickiego w Lublinie, przy ul. Królewskiej, wkroczył komisarz policyjny z policyą i dokonał rewizyi w kancelaryi, poczem aresztował urzędnika konsystorza p. Jana Czarnieckiego i interesenta p. Leona Tomaszewskiego, których odprowadzono do cyrkułu. Następnie w mieszkaniu ich dokonano rewizyi. Obydwóch aresztowanych wieczorem wypuszczono na wolność.

Zamach na rewirowego. W dniu onegdajszym około godz. $2^1/_2$ po południu rewirowy VII cyrkułu w Warszawie Andrzej Dawidowskij, wracając do domu, przechodził ulicą Żelazną. Na rogu ulicy Ogrodowej podeszło do niego trzech nieznanych ludzi, którzy dali doń szereg strzałów rewolwerowych. Ciężko rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala Ujazdowskiego.

Ze świata.

Svatopluk Czech, zmarły 23 b. m., poeta czeski, liczył 62 lata. Pozostawił on wielką ilość nowel, humoresek, satyr i poezyj, z których największą sławę zyskały „Pieśni niewolnika“. W r. 1892 wybrany został posłem do parlamentu, gdzie jednak tylko krótki czas zasiadał. W ostatnich latach stał się zupełnym samotnikiem, unikał ludzi, a specyalnie uchylał się od wszelkich owacyj, których mu rodacy nie szczędzili.

„Ekscelencya-asystent“. Były prezydent Izby poselskiej hr. Vetter, który jak wiadomo, dopiero niedawno, mając już pięćdziesiąt lat życia, złożył rygoroza medyczne i uzyskał stopień doktora medycyny, jest od 6 tygodni asystentem w szpitalu powszechnym w Wiedniu na klinice chirurgicznej, dawnej prof. Mosetiga, obecnie dra Silbermarka. Jest on najpilniejszym ze wszystkich asystentów, asystuje przy wszystkich ważniejszych operacyach, narkotyzuje chorych, a przed kilku dniami pozwolił mu przełożony kliniki wykonać samoistnie operacyę. W szpitalu nazywają go wszyscy „ekscelencyą-asystentem“.

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień.**

32

Na to Mr. Gabbitas odpowiedział:

— No, ja nie wiem. Mieszkam w Czterech Miastach już od dłuższego czasu i nie zauważyłem, aby ciężar niesprawiedliwości spadał na fabrykantów.

— Tak, on spada na robotników — zgodziłem się, umyślnie udając, że go nie rozumię.

W ten sposób doszliśmy do jednej konkluzyi. To irytowało mię, lecz nie miałem dość zręczności, aby wydostać się z tej matni, i podrażnienie poczęło uwydatniać się w mym głosie. Trzy małe czerwone plamy wystąpiły na policzkach i na nosie Mr. Gabbitas, lecz głos jego niczem nie zdradzał jego wzburzenia.

— Jestem socyalistą — rzekłem — i nie myślę, aby świat był stworzony po to, by drobna mniejszość deptała po twarzach wszystkich innych ludzi.

— Mój drogi chłopcze, odparł wikary. — Ja też jestem socyalistą. Kto nim nie jest? Lecz to nie prowadzi mnie do nienawiści klasowej.

— Wy nie czuliście na sobie gniotącej stopy tego przeklętego systemu. Ja czułem.

— Ach! — zaczął Mr. Gabbitas i na tym dźwięku powstrzymało go silne stukanie u drzwi wchodowych.

Przestał mówić, nasłuchując, i wtedy rozległ się głos mej matki, wpuszczającej kogoś, a po chwili nieśmiałe pukanie.

— Teraz! — pomyślałem sobie i wstałem stanowczo, lecz on nie chciał mię puścić.

— Nie, nie, nie! — zatrzymał mię. — To tylko po pieniądze na biednych.

Oparł mi na piersiach swą rękę, jakby w obawie, abym mu się nie wymknął, i krzyknął:

— Proszę!

— Nasza rozmowa właśnie staje się tak ciekawą — dorzucił pod moim adresem.

Weszła Miss Ramell, podstarzała mała panna, która pełniła posługi dobroczynne przy kościele w Clayton.

Wikary powitał ją uprzejmie — na mnie Miss Ramell nie zwróciła najmniejszej uwagi — i skierował się do biurka, a ja pozostałem, stojąc przy swem krześle i nie mając możności wydostać się z pokoju.

— Czy nie przeszkadzam? — spytała Miss Ramell.

— Bynajmniej — odrzekł Mr. Gabbitas i otworzył swe biurko.

Nie mogłem oprzeć się pokusie popatrzenia na to, co on robił. Byłem tak zirytowany niemożliwością wydostania się stąd, że w tej chwili patrzyłem bez żadnej myśli, jak wikary wyjmował pieniądze. Słuchałem posępnie jego rozmowy z Miss Ramell i widziałem tylko „przodem moich oczu“, jak to mówią w Walii, małą płaską szufladę z rozrzuconą na jej dnie sporą liczbą suwerenów.

— Oni są tacy nierozsądni — narzekała Miss Ramell.

Kto mógł być innym w organizacyi społecznej, która cała opierała się na obłąkaniu?

Odwróciłem się od nich, postawiłem nogę na kratce pieca, oparłem łokieć na obszytej pluszową fręzlą serwecie stołu i studyowałem fotografie, fajki i popielniczki, które go ozdabiały. Co ja wymyślę za ten krótki czas, jaki pozostawał mi do pociągu?

Ach, prawda! Moja myśl zrobiła dziwny, niechętny przeskok — jakby czując się zmuszoną do przeskoczenia nad bezdenną otchłanią — i wpadła na suwereny, które właśnie znikały znów, gdy Mr. Gabbitas zamykał szufladę.

— Nie będę dłużej przeszkadzać panom w rozmowie — rzekła Miss Ramell, cofając się ku drzwiom.

Mr. Gabbitas grzecznie otworzył przed nią drzwi i wyprowadził ją do sieni. Wtedy przez chwilę miałem uczucie strasznej bliskości tych — było ich tam, jak przypuszczałem, dziesięć lub dwanaście — suwerenów...

Drzwi frontowe zamknęły się i wikary wrócił. Moja nadzieja na wydostanie się z pokoju przepadła.

IV.

— Ja muszę pójść — rzekłem z dziwnie wzmożonem pragnieniem usunięcia się z tego pokoju.

— Mój drogi chłopcze! — nastawał on. — Ani mowy o tem. Doprawdy, nic przecież nie przeszkadza ci pozostać.

I potem z oczywistą chęcią zmienienia tematu naszej rozmowy, zapytał:

— Nie dowiedziałem się nigdy od was, co myślicie o książce Burble'a.

Byłem teraz, pod zewnętrzną maską uległości, przepełniony gwałtownym gniewem przeciw niemu. Przyszło mi do głowy zapytać się, dlaczego ja mam się poniżać i wypowiadać mu swe poglądy. Dlaczego ja mam udawać uczucie intelektualnej i społecznej niższości przed nim. On pyta, co ja myślę o Burble'u. A więc powiem mu to — jeśli będzie potrzeba, zuchwale. Wtedy może uwolni mię wreszcie.

Nie usiadłem już, lecz stałem obok kominka.

— To była ta książka, którą pożyczyliście mi przeszłego roku? — rzekłem.

— On rozumuje rozsądnie, prawda? — rzekł wikary, wskazując mi dłonią fotel i robiąc przytem zachęcającą minę.

Pozostałem w pozycyi stojącej.

— Nie miałem tak wielkiego mniemania o jego władzach myślowych — odrzekłem.

— To był jeden z najdzielniejszych biskupów, jakich kiedykolwiek posiadał Londyn.

— Być może. Lecz on nie mógł dać sobie rady ze swą kwestyą, która stoi bardzo krucho.

— Tak myślicie?

— Myślę, że on niema racyi. Nie zdaje mi się, aby on dowiódł swej tezy. Mojem zdaniem, chrześcijaństwo niema słuszności. On wie sam, że jego wywody są zwykłymi wykrętami. Jego rozumowanie jest — zgnilizna!

Mr. Gabbitas stał się o jeden stopień bledszy, niż zwykle i w jego obejściu znikł ten łaskawy ton, którym traktował mię dotychczas.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Orgie w kraju „bojaźni bożej i dobrych obyczajów“. Berliński „Generalanzeiger“ donosi z Duisburga, że ubiegłej nocy przychwyciła tam policya 40 mężczyzn z najwyższych kół towarzyskich Duisburga, Essen i Bonn, którzy regularnie zbierali się w pewnym domu i urządzali formalne orgie homoseksualne. Aby odwrócić uwagę policyi, pewna część uczestników tych rozrywek przybywała do domu schadzki w przebraniu niewieściem. Ubiegłej nocy towarzystwo zabawiało się weselej niż zwykle, gdyż sprowadziło sobie nawet muzykę. Policya obsadziła wszystkie dostępy do domu, w którym odbywała się orgia, poczem wtargnęła do wnętrza i spisała nazwiska wszystkich obecnych. Sprawa wywołuje wielką sensacyę, gdyż skompromitowanymi są ludzie z najwyższych sfer.

Przegląd społeczny.

Pocztowe komisye personalne. W grudniu z.r. zjawiła się deputacya wszystkich stowarzyszeń funkcyonaryuszów poczty i telegrafu u ministra handlu i przedłożyła mu memoryał w sprawie zaprowadzenia komisyj personalnych, z wyboru powstałych w obrębie każdej dyrekcyi pocztowej. Żądanie to zostało uwzględnionem, i jak donosi organ urzędników pocztowych „Postbeamtenzeitung“, ministerstwo handlu ogłosi w najbliższym czasie rozporządzenie, zarządzające powołanie tych komisyj do życia.

Wedle projektu interesowanych petentów tak przedstawia się wybór i działalność tych ciał doradczych: W siedzibie sekcyi III (poczta i telegraf) ministerstwa handlu we Wiedniu ustanawia się wydział centralny, zaś w obrębie każdej z 10 dyrekcyj pocztowych komisye dla spraw personalnych, które miałyby za zadanie obradowanie w sprawach służbowych i osobistych funkcyonaryuszów poczty. Skład komisyi jest następujący: Wydział centralny w Wiedniu dzieli się na cztery sekcye: a) urzędnicza, b) oficyantów, pocztmistrzów i aspirantów, c) oddział żeński sekcyi drugiej, d) służby. W każdej z tych sekcyj zasiada 12 członków z wyboru i 4 zastępców. Komisye w obrębie dyrekcyj pocztowych podobnie rozpadają się na 4 sekcye z 12 członków i 4 zastępców z każdej grupy wybranych. Ministerstwo handlu do centralnego wydziału, dyrekcye do poszczególnych komisyj powołują swoich przedstawicieli, naprzemian raz ci, raz delegaci komisyi mają przewodniczyć. Ministeryum przynajmniej cztery tygodnie przedtem ma ogłosić dzień wyboru delegatów, którzy są wybierani przez wszystkich funkcyonaryuszów grup poszczególnych z mandatem na 3 lata. Posiedzenia tych komisyj mają się odbywać 4 razy do roku, żaden z delegatów nie śmie być pociąganym do odpowiedzialności za wypowiedziane przez siebie zdanie, lub opinię. Protokół obrad ma być w odpisie udzielonym każdemu z członków ciała obradującego.

Uchwała ta ministerstwa oznacza znaczny sukces pocztowców, osiągnięty biernym oporem.

Protest przeciw narzuceniu lekarzy. Od kolejarzy stacyi krakowskiej, linii kolei północnej, otrzymujemy następujące pismo: W stacyi Kraków kolei północnej pełni od lat 18 obowiązki lekarza Kasy chorych, dr Eichhorn, ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich członków Kasy chorych stacyonowanych w Krakowie. Sympatya i zaufanie, które sobie zjednał dr Eichhorn przez długoletnią praktykę i przez sumienne i uczciwe postępowanie z chorymi, są tak wielkie, że rodziny kolejarzy dotąd nieubezpieczone w Kasie, częstokroć daleko poza miastem mieszkające, zwracają się zawsze o pomoc lekarską do dra Eichhorna, mimo że w pobliżu jest inny lekarz i że jest to sprawa prywatna, za którą się płaci lekarzowi, a zatem dowolnie może sobie każdy wybrać lekarza według woli. Dr Eichhorn odebrał kilka razy od kolejarzy publiczne podziękowanie w dziennikach, za skuteczną pomoc lekarską.

Drugim lekarzem, cieszącem się naszem zaufaniem, a którego kolejarze za pieniądze we wszystkich wypadkach wchodzących w zakres chorób kobiecych wzywają, jest dr Engländer.

Od 1 kwietnia b. r. zostaną przy tej Kasie ubezpieczone także rodziny kolejarzy, wobec czego jeden lekarz nie podoła czynnościom i dlatego dyrekcya przydzieliła czterech lekarzy. Ale jakież było zdziwienie nasze, gdy zobaczyliśmy, że lekarze przydzieleni do naszych rejonów nam zupełnie nieznani! Nie chcemy ubliżać lekarzom przydzielonym, ale przecież każdy zrozumie, że lekarz jako przyjaciel chorego, a nawet coś więcej, powinien znać nasze i naszych rodzin choroby przebyte, do którego my zupełne zaufanie mieć musimy.

To też, o ile instytucya Kasy chorych ma spełnić swoje zadanie, dyrekcya powinna uznać słuszny protest kolejarzy kolei północnej w Krakowie, protest zaopatrzony w 1000 podpisów kolejarzy, jako członków Kasy chorych i przydzielić im nie 4 lekarzy, bo tyle, zdaje się, nam nie potrzeba, ale dwóch, do których my mamy zaufanie i do których zawsze w razie potrzeby zwracać się będziemy, t. j. dra Eichhorna i dra Engländera.

My ze swej strony jesteśmy zdecydowani w razie niepomyślnego załatwienia tej sprawy, chwycić się bojkotu.

Tuszymy jednak, że do tego nie przyjdzie, że dyrekcya zrozumie słuszne nasze żądanie i uczyni mu zadość.

Zawiadomienie.

Podpisany Zarząd podaje do wiadomości członkom Powiatowej Kasy dla chorych w Drohobyczu i pracodawcom, iż wobec napaści pisma „Głos Podkarpacki“ przez zamieszczenie szeregu artykułów, omawiających w sposób tendencyjny i niezgodny z prawdą gospodarkę tegoż Zarządu w Kasie — odniósł się do c. k. Starostwa w Drohobyczu i Zarządu Związku Kas chorych z kategorycznem żądaniem przeprowadzenia szkontrum i lustracyi Kasy, uważając ten krok za najlepszą odpowiedź na artykuły „Głosu Podkarpackiego“.

Drohobycz, 23 lutego 1908.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych:

Arnold Wiesenberg przewodniczący Zarządu

Dr W. Wiesenberg zast. przew. Wydziału nadz.

Józef Schiffler dyrektor Kasy.

Wybory do sejmu galicyjskiego z kuryi wiejskiej.

Kraków, 25 lutego.

Kraków. Wybrany Franciszek Ptak z Bieńczyc (ludowiec) 110 głosami; dotychczasowy poseł ks. Szponder (centrowiec) otrzymał 75 głosów.

(*Telegramy*).

Wieliczka. Głosujących 215. Skołyszewski (ludowiec) 185 gł., Słowik (ludowiec samodz.) 19 gł., tow. Klemensiewicz 10 gł., Danielak 1 gł. Wybrany Skołyszewski.

Czortków. Głosowało 134. Artur Zaremba Cielecki (kons.) 78 gł., dr Antoni Horbaczewski (Ukrainiec) 46, Marczak (moskalofil) 10. Wybrany Cielecki.

Drohobycz. Głosowało 235. Hr. Franciszek Zamoyski (dziki) 136 gł., dr Siokało (moskalofil) 53, Oleksowski (Ukrainiec) 46. Wybrany Zamoyski.

Lwów. Wybrany Merunowicz (kandydat Rady nar.).

Mielec. Głosowało 158. Jednogłośnie wybrany Andrzej Kędzior (ludowiec), dyrektor Biura melioracyjnego.

Pilzno. Głosowało 110. Adam Krężel (ludowiec) 68 gł., Mikołaj hr. Rey 41. Wybrany Krężel.

Przemyśl. Ks. Władysław Sapieha (kons.) otrzymał 111 głosów, Grzegorz Cegliński (Ukrainiec) 70, Fedak (moskalofil) 31. Wybrany ks. Sapieha.

Bohorodczany. Głosowało 115. Dr Bohdan Krynicki (moskalofil) 76 gł., tow. dr Michał Nowakowski 39 gł. Wybrany Krynicki.

Brzeżany. Głosowało 128. Tymoteusz Staruch, poseł do Rady państwa (Ukrainiec) 115 gł., Grędzoła (moskalofil) 10 gł. Wybrany Staruch.

Brzozów. Głosowało 163. Zdzisław Skrzyński (konserwatysta) 106 gł., ks. Wesoliński (centrum) 49 gł., Madej (ludowiec) 8 gł. Wybrany Skrzyński.

Kolbuszowa. Głosowało 157. Janusz hr. Tyszkiewicz (konserwatysta) 97 gł., Antoni Paduch (ludowiec) 60 gł. Wybrany Tyszkiewicz.

Krosno. Głosowało 133. Jednogłośnie wybrany Jan Stapiński.

Sokal. Głosowało 203. Wincenty Kraiński (konserwatysta) 100 gl., Hwozdowic (Ukrainiec) 69 gł., dr Markow (moskalofil) 22 gł., 12 głosów rozstrzelonych. Zarządzono ponowny wybór.

Rawa Ruska. Głosowało 213. Ks. Antoni Kołpaczkiewicz (moskalofil) 149 gł., Onufry Sołoducha (Ukrainiec) 64 gł. Wybrany Kołpaczkiewicz.

Rzeszów. Głosowało 271. Dr Jan Wasung (ludowiec) 174 gł., Tomasz Szajer (centrowiec) 70 gł., rozstrzelonych 27. Wybrany Wasung.

Kałusz. Głosowało 174. Dr Iwan Kurowiec (Ukrainiec) 94 gł.; Konyk (moskalofil) 57 gł. Wybrany Kurowiec.

Tarnobrzeg. Głosowało 150. Hr. Zdzisław Tarnowski wybrany jednogłośnie.

Gródek. Głosowało 153. Adolf bar. Brunicki (konserwatysta) 86 gł.; ks. Józef Folis (Ukrainiec) 48 gł.; Rusyn (moskalofil) 19 gł. Wybrany Brunicki.

Bochnia. Głosowało 223. Prof. dr Antoni Górski (konserwatysta) 156 gł.; Michał Rudnik (ludowiec) 53 gł. Wybrany Górski.

Sambor. Głosowało 163. Feliks Sozański (konserwatysta) 114 gł.; Mychas (Ukrainiec) 36 gł.; Petechały (moskalofil) 13 gł. Wybrany Sozański.

Dolina. Głosowało 216. Stefan Cipser (wszechpolak) 145 gł.; ks. Bohoczawski (Ukrainiec) 62 gł. Wybrany Cipser.

Mościska. Głosowało 165. Stanisław hr. Stadnicki (konserwatysta) 73 gł.; dr Skwarko (Ukrainiec) 92 gł. Wybrany Skwarko.

Tłumacz. Głosowało 216. Stanisław Bohdanowicz (konserwatysta) 89 gł.; dr Makuch (Ukrainiec i radykał) 124 gł. Wybrany Makuch.

Brzesko. Głosowało 171: dr Szymon Bernadzikowski (ludowiec) 167, Goetz 4. Wybrany Bernadzikowski.

Przemyślany. Głosowało 175: Roman hr. Potocki (konserwatysta) 89 gł., Władysław Sięgalewicz (Ukrainiec) 61, ks. Karmalita (moskalofil) 25. Wybrany Potocki.

TELEGRAMY

z dnia 25 lutego

Proces studentów ruskich.

Wiedeń. W procesie kasacyjnym studentów ruskich o zaburzenia na uniwersytecie lwowskim, trybunał kasacyjny częściowo uwzględnił zażalenie nieważności i **uwolnił** zasądzonego w I. instancyi na karę aresztu koncypienta adwokackiego dra Baczyńskiego, oraz 2 studentów. Natomiast co do 5 innych **odrzucił zażalenie nieważności.**

Uwolnieni zostali studenci Ciapka i Didunyk, ponieważ udowodniono im tylko, że podczas zaburzeń byli na uniwersytecie obecni, nie wykazano jednak, że brali w rozruchach udział.

Co do dra Baczyńskiego przyjął trybunał, że telegram jego: „Odwagi, towarzysze, naprzód!“ ma tylko ogólne znaczenie, a nie można go uważać za wzywanie do czynów karygodnych.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa przyjęła dział „loterya“ wraz z rezolucyą referenta, aby z każdym rokiem znoszono 10 tą część kolektur loteryjnych, tak, aby w przeciągu 10 lat loterya liczbowa przestała istnieć.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Delegacya austryacka przyjęła extraordinarium wojskowe i wnioski hr. Latoura i Schraffla w sprawie podwyższenia płac oficerów i żołdu żołnierzy. Wniosek tow. Schuhmeiera o przejście do porządku dziennego został odrzucony.

Strejk tramwajowy.

Praga. Strejkuje tu część robotników tramwaju elektrycznego, skutkiem czego tramwaje kursują tylko na głównych liniach.

Praga. (Tel. wł.). Strejk wybuchł z powodu odrzucenia przez zarząd tramwaju żądań personalu o podwyższenie płacy. Z 230 wagonów tramwajowych kursuje tylko 35.

Strejkujący, którzy mają za sobą opinię publiczną, są zdania, że dyrekcya jeszcze dziś spełni ich żądania.

Sprawa marokańska w francuskiej Izbie deputowanych.

Paryż. W Izbie deputowanych toczyła się dyskusya nad interpelacyą dep. Jaurésa w sprawie marokańskiej.

Izba w zwykłem głosowaniu przyjęła porządek dzienny, wyrażający uznanie dla waleczności wojska i zaufanie dla rządu, oraz oczekiwanie, że rząd w Marokku dbać będzie o interesa i prawa Francyi, zagwarantowane aktami z Algeciras. Ustęp porządku dziennego, w którym rządowi uchwalono zaufanie, przyjęto 370 głosami przeciw 105.

W dyskusyi ministrowie szczegółowo przedstawili straty, jakie poniosły wojska francuskie aż do walki w dniu 18 b. m., mianowicie: 57 zabitych i 217 rannych, w tem 14 oficerów; zaprzeczyli jednakże przesadnym doniesieniom dzienników.

Paryż. Jaurés pisze w „Humanite“: Od czasu nieostrożnego marszu do Settat wojska francuskie ponoszą same klęski. Przeciw garstce walecznych ludzi, którzy są narzędziami nieszczęśliwej polityki, powstało całe Marokko. Jeżeli rząd drogą tą będzie dalej kroczył, musi przyjść do katastrofy.

Zasądzenie ministra-złodzieja.

Rzym. Senat jako trybunał państwowy skazał Nasi'ego na karne więzienie **11** miesięcy i **20** dni, oraz na wykluczenie z urzędów publicznych na przeciąg 4 lat.

Sekretarz jego Lombardo dla braku dowodów został uwolniony.

Rzym. (Tel. wł.). Nasi wysłuchał wyroku blady jak trup. Wobec swych przyjaciół oświadczył, że mimo wyroku uważa się za człowieka honoru. Rodzina Nasiego obecna w sali słuchała wyroku wśród głośnego płaczu.

Nasi udaje chorobę, aby uniknąć siedzenia w więzieniu.

Rzym. Jak z Sycylii donoszą, urządzono wczoraj w Palermo z powodu zasądzenia Nasiego demonstracyę w głównych ulicach. Usiłowano przerwać przedstawienie teatralne, ale to się nie udało. Przeciągano ulicami, wybijano szyby. O godzinie 11 w nocy przed prefekturą nastąpiła eksplozya, z powodu której wiele szyb zostało zniszczonych.

W Cattanii i Medynie odbyły się również demonstracye, ale bez wypadku.

Aresztowania w Łodzi.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj aresztowano w Łodzi 14 mężczyzn i 2 kobiety, o których policya twierdzi, że należeli do szajki bandytów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się wc wtorek 25 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Kasy chorych (Podwale 12).

* **Zabawa kostyumowa drukarzy krakowskich** na pomnożenie fundnszu budowy własnego domn odbędzie się w sobotę 29 b. m. w lokalu stow. „Ognisko“, Rynek gł. 12, III. p. Początek o godzinie 9 wieczór. Muzyka wojskowa. Bilet pojedynczy 1 K 50 h, familijny 3 K.

* **Cukiernicy krakowscy** urządzają w sobotę 29 b. m. w lokalu Klubu pocztowego (Lubicz 5) wieczór z tańcami i kotylionem. Początek o godz. 8 wieczór. Bilet 2 K, familijny 6 K.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w niedzielę 1 marca w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5, na dochód „Samopomocy“ emigrantów za kordonu. Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Uroczysty wieczór ludowy** dla uczczenia 60 rocznicy rewolucyi roku 1848 urządzają towarzysze podgórscy w niedzielę 15 marca o g. 7 wiecz. w sali „Sokoła“ w Podgórzu. Na program złożą się przemówienia tow. Bolesława Limanowskiego i tow. dra Zygmunta Marka, deklamacya tow. Jaworskiego, śpiew solowy p. Bronisławy Lipińskiej, śpiew podgórskiego chóru robotniczego. Krzesło 1 K, wstęp 50 h. Bilety można nabywać w Krakowie w administracyi „Naprzodu“, w lokalu Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Wiślna 5 i w Podgórzu. Mały Rynek 4.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 25 lutego. Pszenica na kwiecień 11·74 do 11·75. Pszenica na maj —·— do —·—. Pszenica na październik 9·82 do 9·83. Żyto na kwiecień 10·36 do 10·37. Żyto na październik 8·64 do 8·65. Owies na kwiecień 7·64 do 7·65. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·59 do 6·60. Rzepak na sierpień 16·30 do 16·40. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie utrzymane. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, obniżenie się temperatury.

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

Potrójne koło do wozu

ciężarowego „Gepäcksdreirad“ używane za 130 koron do sprzedania. Stanisław Rundbakin, Wiedeń IX, Grünetorgasse 23. 203

Potrzebna zdolna

STANICZARKA

Pracownia sukien damskich M. MORAWSKIEJ, Kraków, ulica Kopernika L. 8.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko. 699

Poselska 15

Znakomite

Pączki po 6 h.

cały dzień i codziennie świeże poleca

Fabryka cukrów i herbatników, ciast i tortów, prowadzona pod osobistym zarządem

R. Pieczarki w Krakowie,

Poselska 15

Oszczędność przedewszystkiem daje 2% rabatu w towarach za kupony na koron 50·- po potrąceniu cukru i soli

handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie

Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Skuteczność środka

SIROLIN

„ROCHE“

przy leczeniu zasłabnięć przewodów oddechowych, silnego kaszlu itd., szczególnie atoli w chorobach płucnych, pociągnęła za sobą powstanie licznych

lichych naśladowań.

Można je, rzecz naturalna, taniej wyrabiać i sprzedawać, ale przy ich użyciu jest się narażonym na niebezpieczeństwo, że się osiągnie niepożądany skutek. Zaleca się przeto żądać, jak dawniej, tak i teraz, środka Sirolin „Roche“ i to wyraźnie

W ORYGINALNEM OPAKOWANIU.

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

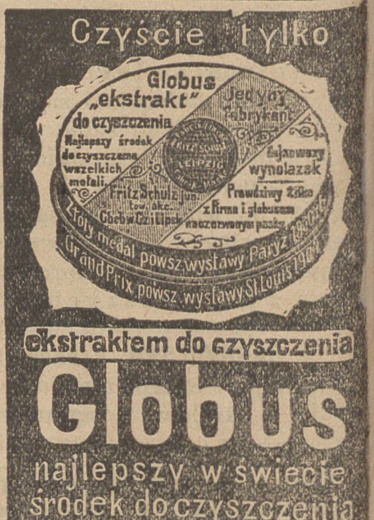
Ilustrowaną broszurę H. 1 o chorobach z zaziębienia wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

F. Hoffmann-La Roche & Cie.

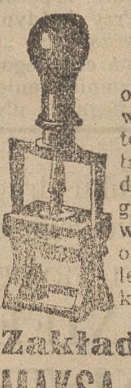
BAZYLEA (Szwajcarya), GRENZACH (Badenia).

POSADA

dla mężczyzny, z żoną lub córką do częściowej sprzedaży tytoniu i cygar jest **zaraz do objęcia.** Pensya 3000 K., kaucya 3—4000 kor. wymagana. Zgłoszenia pod L. 300 Poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 29



Tablice i napisy



z metalu lane

oraz mosiężne grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. d. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy oraz odznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej

Zakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA we Lwowie, Sykstuska 17

Cenniki darmo i opłatnie. 569

AGENCI poszukiwani.

Osoby każdego stanu, które mają styczność z ludnością wiejską i robotniczą, mogą łatwo zarobić pieniądze. Kartka korespondencyjna wystarczy. Oferty pod „H. A. 2411“ przez Rudolf Mosse, Wiedeń.

Polecam do ciągnienia w dniu 1 marca.

Główne wygrane po K 30.000 dają

Węgierskie losy czerwonego Krzyża

oraz

Węgierskie losy „Bazylika“

do nabycia za gotówkę po kursie dziennym (około K 33·— względnie 25·—) Następnie oferuję:

3 losy Węgierskie Czerwonego Krzyża za 29½ rat miesięczn. po K 4·—
5 losów „Bazylika“ za 30 rat miesięcznych po K 5·—
3 losy Węgierskie Czerwonego Krzyża i 5 losów „Bazylika“ } razem za 34 rat miesięcznych po K 8·—

Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po przesłaniu wprost do mnie pierwszej raty przekazem pocztowym, następne czekiem pocztowej kasy oszczędności

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25

(we własnym domu) 234

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

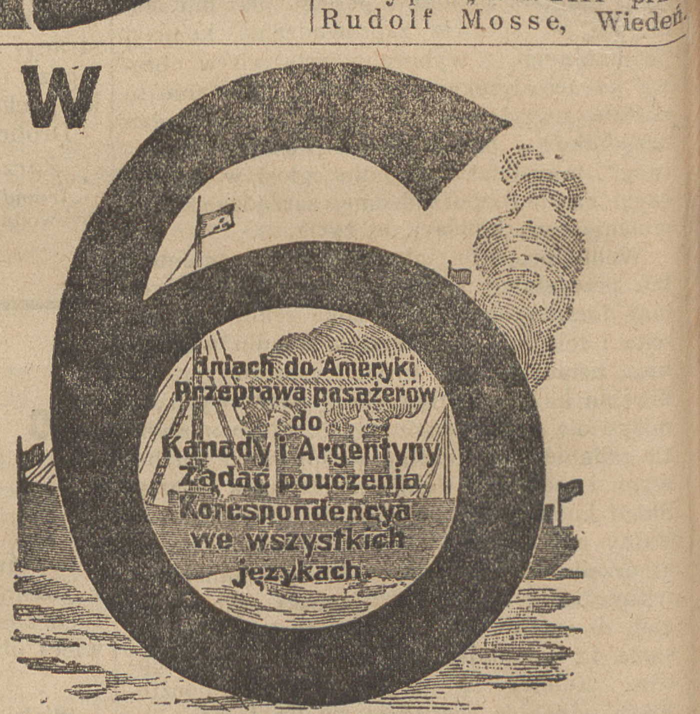
Ceny tanie. Dobra prowizya.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywil. w Krakowie, ul. Św. Jana Nr. 3.

We środę dnia 26 lutego 1908 r. o 9 rano będą sprzedane:

Pianino, szafy, kredens, kredens restauracyjny, stoły jadalne, trymutka, szafka na bieliznę, maszyny do szycia, biurka, stół czarny salonowy, wkłady druciane siatkowe, obrazy duże akwarele, kasetka z chińskiem srebrem, cukierniczka, samowar, flobert, cytra z nutami, wanienka cynkowa, chodniki, skórki sarnie pod nogi, obrusy, materye, siodło, koszule męzkie i damskie, kalesony, majtki, manszety, zegarek srebrny z łańcuszkiem, obuwie i kalosze męzkie, damskie i dziecinne, kufer duży.



FALCK & CO.: HAMBURG 1.

WALNE ZGROMADZENIE

Towarzystwa kredytowego w Limanowej

Stow. zarejestr. z ograniczoną poręką

odbędzie się 5 marca o godz. 6 wieczorem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności, rachunku i bilansu za rok 1907.
2. Przedłożenie zamknięcia rachunku i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1907.
3. Podział czystego zysku.
4. Wybór 2 członków do komisyi rewizyjnej na rok 1908.

Chaim Barb. Markus Geldzähler.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) 561

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Mimo ogólnej drożyzny



sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—

585

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW,

ul. Floryańska 49.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).